(...)

(...)

Sygn.akt III APa 5/18

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 czerwca 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: SSA Teresa Suchcicka (spr.)

Sędziowie: SA Sławomir Bagiński

SO del. Danuta Zdzisława Poniatowska

Protokolant: Edyta Katarzyna Radziwońska

po rozpoznaniu na rozprawie 20 czerwca 2018 r. w B.

sprawy z powództwa M. N.

przy udziale zainteresowanego : (...) S.A. z siedzibą w W.

przeciwko (...) S.A. w P.

o rentę wyrównawczą

na skutek apelacji (...) S.A. w P. i (...) S.A. z siedzibą w W.

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie IV Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z 28 grudnia 2017 r. sygn. akt IV P 9/15

I. ***oddala obie apelacje,***

II. ***zasądza od (...) S.A. w P. na rzecz M. N. 2700 (dwa tysiące siedemset) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za II instancję.***

SO del. Danuta Zdzisława Poniatowska SA Teresa Suchcicka SA Sławomir Bagiński

Sygn. akt III APa 5/18

UZASADNIENIE

Powódka w pozwie skierowanym przeciwko (...) S.A. w P. wniosła o zasądzenie od pozwanej kwoty 150 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia doręczenia odpisu pozwu jako zadośćuczynienie za krzywdę i ból w związku z urazem doznanym na skutek wypadku przy pracy, zasądzenie od pozwanej renty wyrównawczej w wysokości 1 000 zł miesięcznie od 10 sierpnia 2013 r., ustalenia odpowiedzialności pozwanej na przyszłość, nadanie wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności stosownie do art. 477^2 k.p.c. oraz zasądzenia od pozwanej na rzecz powódki kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego. Powódka zaznaczyła, że była zatrudniona u pozwanego

pracodawcy na stanowisku pomocy operatora maszyny do naprawy wadliwych arkuszy forniru. 13 sierpnia 2012 r. miała wypadek przy pracy, ponieważ wykonywała pracę na stanowisku operatora sękarki, nie posiadając aktualnego szkolenia BHP i umiejętności na tym stanowisku. W wyniku tego wypadku doznała poważnych obrażeń w postaci urazu amputacyjnego kciuka prawego na wysokości paliczka podstawnego oraz rany palca II z uszkodzeniem wszystkich struktur miękkich i złamaniem kości paliczka podstawnego. Pozwana nie udzieliła jej żadnej pomocy w związku z wypadkiem przy pracy. Ponadto rozwiązała z nią stosunek pracy z powodu jej długotrwałej niezdolności do pracy oraz odmówiła wypłaty odprawy pieniężnej. Powódka podkreśliła, że bardzo ciężko zniosła wypadek i częściową utratę zdolności do pracy. Przeszła długotrwałe leczenie, które trwało od daty wypadku do marca 2013 r. Leczenie to wiązało się z ogromnym bólem fizycznym, cierpieniem psychicznym oraz koniecznością poddawania się zabiegom operacyjnym. Uraz, jakiego doznała eliminuje ją z rynku pracy. Dochody powódki uległy znacznemu obniżeniu, ponieważ utraciła miesięcznie kwotę około 1 000 zł netto. Jest to różnica pomiędzy otrzymywanymi zarobkami u pozwanej a rentą otrzymywaną z tytułu wypadku przy pracy.

Pozwana (...) Spółka Akcyjna w P. wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego. Pozwana wniosła również o zawiadomienie (...) S.A. o toczącym się postępowaniu pomiędzy powódką a pozwaną spółką. Zaznaczyła, że wyłączną winę za zaistniały wypadek lub przynajmniej przyczynienie się do niego w znacznym stopniu ponosi powódka, bo nie zachowała podstawowych obowiązków bezpieczeństwa i higieny pracy, ostrożności wymaganej w danych okolicznościach. Powódka była świadoma zagrożeń związanych z niewłaściwą obsługą sękarki, wielokrotnie obsługiwała urządzenia tego typu. Oświadczyła bezpośredniemu przełożonemu – kierownikowi zmianowemu, że poradzi sobie z obsługą sękarki. Pozwana podkreśliła, że samo uznanie danego zdarzenia za wypadek przy pracy nie przesądza jeszcze o odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy. Ponadto zaznaczyła, że renta wyrównawcza przysługuje uprawnionemu w sytuacji całkowitej lub częściowej utraty przez niego zdolności do pracy zarobkowej, zwiększenia się jego potrzeb, zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość. Pozwana wskazała, że jedynie w wypadku rzeczywistej utraty zdolności do zarobkowania i widoków powodzenia na przyszłość i zwiększenia się jego potrzeb roszczenie takie może uznać za uzasadnione.

Interwenient uboczny (...) S.A. wniósł o oddalenie powództwa w całości, o oddalenie wniosku powódki o ustalenie odpowiedzialności pozwanej za skutki wypadku na przyszłość. Wniósł również o zasądzenie od powódki na jego rzecz kosztów procesu w tym kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy w Olsztynie wyrokiem z 28 grudnia 2017 r. zasądził od pozwanej (...) S.A. w P. na rzecz powódki M. N. 55 000 zł tytułem zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami od 28 grudnia 2017 r. (pkt I). Zasądził od pozwanej (...) S.A. w P. na rzecz powódki M. N. rentę uzupełniającą w wysokości 1 000 zł miesięcznie (netto) począwszy od 15 lipca 2015 r. płatną do ostatniego dnia każdego miesiąca (pkt II). W pozostałym zakresie Sąd oddalił powództwo (pkt III), zniósł wzajemnie pomiędzy stronami koszty procesu, w tym i pomiędzy interwenientem ubocznym (pkt IV), oraz nie obciążył powódki pozostałymi kosztami sądowymi.

Sąd Okręgowy ustalił, że M. N. była zatrudniona w (...) S.A. w P. na podstawie umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony od 21 sierpnia 2006 r. do 8 listopada 2013 r. Stosunek pracy został rozwiązany na podstawie art. 53 § 1 k.p. bez zachowania okresu wypowiedzenia. W punkcie 2 świadectwa pracy zostało wskazane, że powódka była zatrudniona na stanowiskach: zaprawiacz wad drewna pomoc, operator urządzeń naprawy łuszczki i sklejki pomoc. Do rozwiązania stosunku pracy doszło z powodu tego, że powódka była niezdolna do pracy wskutek choroby trwającej dłużej niż łączny okres pobierania z tego tytułu wynagrodzenia i zasiłku oraz świadczenia rehabilitacyjnego ponad 3 miesiące. Niezdolność do pracy powódki powstała 13 sierpnia 2012 r. i została spowodowana wypadkiem przy pracy, jakiemu uległa powódka podczas pracy u pozwanego. W wykonaniu wyroku Sądu Rejonowego w Szczytnie z 19 listopada 2013 r. (IV P 237/12), zmienionego wyrokiem Sądu Okręgowego w Olsztynie z 2 września 2014 r. (IV Pa 42/14) został sprostowany ostatecznie protokół powypadkowy dotyczący tego zdarzenia (protokół nr (...) z 30 grudnia 2014 r.). Zostało ostatecznie ustalone, że powódka w dniu zdarzenia pracowała na nocną zmianę od 22:00 przy naprawie wadliwych arkuszy forniru jako operator maszyny sękarki nr 3 produkcji niemieckiej (rok produkcji 1986). Do wypadku doszło około 23:30. W prowadnicy pod stołem roboczym maszyny doszło do zablokowania się

fornirowej taśmy naprawczej. Powódka chcąc usunąć taśmę, która się zacięła (powodowało to bowiem niemożność dalszej pracy maszyny), pochyliła się i prawą ręką próbowała wyciągnąć taśmę. Wówczas nastąpił ruch roboczy sękarki i nóż odcinający wykrawane końce taśmy uderzył powódkę w kciuk i palec wskazujący prawej dłoni. Pozwany od początku uznawał zdarzenie z 13 sierpnia 2012 r. za wypadek przy pracy, jednakże powódka nie zgadzała się z niektórymi pozostałymi postanowieniami tego protokołu. W sprawie IV P 237/12 ostatecznie prawomocnie zostało ustalone, że powódka jako operator obsługiwała 13 sierpnia 2012 r. sękarkę, ale faktycznie była zatrudniona jedynie na stanowisku pomocy operatora i nie posiadała aktualnego szkolenia BHP na stanowisku operatora sękarki, przede wszystkim szkolenia stanowiskowego. Ponadto zostało ustalone, że sękarka w dniu zdarzenia była sprawna technicznie i spełniała minimalne wymagania BHP w zakresie użytkowania maszyn przez pracowników podczas pracy. Generalnie praca tej maszyny obsługiwanej przez operatora i pomocnika służy uzupełnianiu wad płacht sklejki drewnianej poprzez wypełnianie sęków na niej się znajdujących. Polega to na tym, że wycinane są paski sklejki i za pomocą sękarki wadliwe fragmenty płacht sklejkowych są uzupełniane (zastępowane) fragmentami wyrzynanymi z pasków. W trakcie pracy sękarki, najczęściej wskutek nierówności samego paska, z reguły gdy jest on zbyt szeroki oraz z powodu nierównego jego rozłożenia, w szczelinie prowadzącej, ewentualnie w wyniku zbierania się w tym miejscu odpadów, często dochodzi do zablokowania się paska naprawczego, co uniemożliwia dalszą pracę maszyny. Tego typu usterkę pracownice usuwały same wyciągając siłowo zablokowany pasek. Przed wykonaniem tej czynności pracownik winien jednak odciąć zasilanie sękarki wyłącznikiem awaryjnym. W postępowaniu sądowym w sprawie IV P 237/12 zostało prawomocnie ustalone, że powódka nie odcięła zasilania sękarki przed przystąpieniem do wyciągania zablokowanego paska naprawczego. Sąd Rejonowy w Szczytnie podzielił opinię biegłego w zakresie maszynoznawstwa F. G. i uznał za niewiarygodną wersję powódki w tym zakresie, że faktycznie przed przystąpieniem do tej czynności odcięła ona zasilanie maszyny. Ruch roboczy sękarki następuje bowiem wyłącznie po zadziałaniu sprzęgła elektromagnetycznego po załączeniu głównego wyłącznika na głowicy i naciśnięciu włącznika nożnego. Ruch ten zostaje przerwany przez wyłącznik krańcowy po wykonaniu pełnego obrotu wałków krzywkowych. Każde naciśnięcie włącznika nożnego powoduje kolejny ruch roboczy. Dłuższe przytrzymywanie włącznika nożnego powoduje serię ruchów roboczych. W sprawie tej zostało ustalone, że powódka nie wyłączyła wyłącznikiem awaryjnym zasilania przed przystąpieniem do czynności wyciągania paska naprawczego.

Sąd Okręgowy ustalił również, że w wyniku wypadku przy pracy z 13 sierpnia 2012 r. powódka doznała poważnych obrażeń ręki prawej w postaci amputacji prawego kciuka w obrębie paliczka podstawnego u osoby praworęcznej oraz rany palca II (wskaziciela) z uszkodzeniem wszystkich struktur miękkich i złamania paliczka podstawnego. Proces leczenia związany z wypadkiem przy pracy z 13 sierpnia 2012 r. trwał łącznie w okresie od daty wypadku do marca 2013 r. Polegał najpierw na operacyjnym opracowaniu kikuta kciuka oraz rany palca II i ustabilizowniu odłamów paliczka podstawnego drutami w znieczuleniu ogólnym (sierpień 2012 r.), następnie w listopadzie 2012 r. powódka przeszła wtórną repozycję i stabilizację złamania paliczka podstawnego wskaziciela prawego, a w marcu 2013 r. przeszła zabieg usunięcia zespolenia ze wskaziciela prawego. Powódka najpierw przebywała na zwolnieniu lekarskim od 13 sierpnia 2012 r. do 10 lutego 2013 r., a następnie na świadczeniu rehabilitacyjnym od 11 lutego 2013 r. do 11 maja 2013 r. i od 12 maja 2013 r. do 9 sierpnia 2013 r. Decyzją Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. z 14 października 2014 r. powódce przyznano prawo do renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy na stałe od daty określonej w wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie z 27 sierpnia 2014 r., tj. od 10 sierpnia 2013 r. Wysokość świadczenia do wypłaty wyniosła miesięcznie 741,90 zł. Powódka jest również uznana za osobę niepełnosprawną w stopniu lekkim na podstawie decyzji z 12 maja 2014 r. Zgodnie z opinią biegłego ortopedy M. S. z 7 listopada 2013 r., wydaną w sprawie o ustalenie prawa do świadczenia rehabilitacyjnego, prawa ręka powódki jest funkcjonalnie bezużyteczna, a stan ręki jest utrwalony. Biegły stwierdził na podstawie analizy dokumentacji medycznej i przeprowadzonego badania, że przebyty uraz ręki prawej z bardzo dużą dysfunkcją nie rokuje odzyskania pełnej zdolności do pracy. Częściowa niezdolność do pracy powinna być orzeczona na stałe, gdyż nawet przy podjęciu leczenia rekonstrukcyjnego i dobrym efekcie takiego leczenia ręka ta nie powróci do sprawności sprzed wypadku.

Zgodnie z opinią biegłego ortopedy B. K. u powódki w następstwie wypadku przy pracy doszło do amputacji kciuka prawej ręki z pozostawieniem jedynie bliższej przynasady paliczka podstawnego oraz przebytych licznych obrażeń tkanek miękkich i otwartego złamania paliczka podstawnego palca II prawej ręki wygojonego z praktyczną

bezużytecznością. W skutek tych obrażeń i stanów chorobowych wystąpił trwały uszczerbek na zdrowiu w związku z wypadkiem przy pracy na podstawie Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 18 grudnia 2002 r. w sprawie szczegółowych zasad orzekania o stałym lub długotrwałym uszczerbku na zdrowiu, trybu postępowania przy ustalaniu tego uszczerbku oraz postępowania o wypłatę jednorazowego odszkodowania (tekst jedn. Dz.U. z 2013 r., poz. 954), który wyniósł: według pkt 135d 20% z powodu utraty w obrębie kciuka (czyli zgodnie z ustaleniami Sądu utraty prawego paliczka paznokciowego i paliczka podstawnego poniżej 2/3 długości), a według pkt 138c – 17% z powodu bezużyteczności palca graniczącego z utratą wskaziciela prawego. Biegły ustalił łączny trwały uszczerbek na zdrowiu będący następstwem wypadku przy pracy na 37%. Podkreślił, że wypadek przy pracy z 13 sierpnia 2012 r. spowodował u powódki istotne upośledzenie funkcji prawej dominującej ręki. Spośród wszystkich rodzajów chwytu najmniej jest zaburzony chwyt hakowy, którego siła jest jednak znacznie zmniejszona z uwagi na praktyczną bezużyteczność wskaziciela (wyróżnia się 5 rodzajów chwytów ręki: opuszkowy, szczypcowy, młotkowy, cylindryczny i hakowy). Biegły wskazał, że wszystkie te rodzaje chwytów są u powódki ciężko lub bardzo ciężko upośledzone. Poza bardzo znacznym pogorszeniem chwytu ręki prawej powódka ma także minimalne możliwości manipulacyjne w zakresie tej ręki (dominującej). Obecny stan miejscowy po niemal 4 latach od wypadku (opinia z dnia 7 marca 2016 r.) biegły uznał za trwały. Zdaniem biegłego nie wydaje się, aby aktualnie wskazane było dalsze leczenie obrażeń doznanych w wyniku wypadku lub ich następstw. Ewentualne postępowanie lekarskie może polegać w ocenie biegłego jedynie na pełnej diagnostyce bolesnego oporu w obrębie kłębu kciuka i leczeniu (np. usunięcie nerwiaka, blizny czy innego rozpoznanego guzka). Nie zmieni ono jednak w istotny sposób sprawności ręki i nie doprowadzi do zmiany procentowego uszczerbku na zdrowiu. Biegły stwierdził również, że powódka w związku z następstwami wypadku przy pracy ma istotne ograniczenia w codziennym życiu oraz znaczne zmniejszone możliwości zarobkowania. Wynikają one z dysfunkcji prawej ręki. Zwiększone obciążenie kończyny górnej lewej nie ma u powódki istotnego znaczenia, o czym świadczy chociażby brak takich skarg w badaniu podmiotowym.

Zgodnie z opinią biegłych z zakresu psychologii i psychiatrii nie stwierdzono u powódki M. N. istotnych zmian emocjonalnych ani charakterologicznych, powstałych w wyniku wypadku przy pracy. Biegli nie stwierdzili również istotnych skutków wypadku na jej życie i zdrowie. Ustalili, że stopień cierpień psychicznych związanych z urazem oraz ich wpływu na przyszłość nie może być określony jako istotny.

Biegły z zakresu medycyny pracy dr nauk med. M. K. uznała, że w wyniku wypadku przy pracy z 13 sierpnia 2012 r. powódka była osobą niezdolną do żadnej pracy. Biegła odwołała się do ustaleń zawartych w opinii biegłego ortopedy traumatologa M. S. z 7 listopada 2013 r. i zaznaczyła, że z chwilą utrwalenia się następstw wypadku w zakresie układu ruchu, co miało miejsce w listopadzie 2013 r. powódka nie była zdolna do pracy i nie jest zdolna do pracy na jakimkolwiek stanowisku pracownika fizycznego z uwagi na konieczność pełnej sprawności oburęcznej. Biegła podkreśliła, że powódka nie wyuczyła się żadnego zawodu. Skończyła liceum ogólnokształcące z maturą. Pracowała na stanowiskach: sprzedawcy i opiekunki do dziecka. W 2006 r. przyuczyła się do pracy na stanowisku pomocy zaprawiacza wad drewna i do obsługi maszyny niebezpiecznej. Biegła wskazała, że fakt ukończenia LO nie ma obecnie zastosowania na rynku pracy zarówno z uwagi na wiek ubezpieczonej (około (...)lat) oraz ze względu na to, że przy tego rodzaju niepełnosprawności powódka nie będzie w stanie pracować wydajnie w pełnym rytmie pracy – z uwagi zarówno na trudności przy obsłudze monitora ekranowego, jak również przy wykonywaniu innych czynności wchodzących w skład obowiązków szeroko pojętego „pracownika umysłowego". W ocenie biegłej z zakresu medycyny pracy jedyną pracą, jaką mogłaby podjąć i wykonywać powódka, byłaby praca na stanowisku odpowiednio dostoswanym do charakteru schorzenia w jednym z zakładów pracy chronionej, ale tylko na podstawie co najmniej orzeczenia o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, którego jednak powódka aktualnie nie posiada. Zgodnie z ustaleniem Sądu powódka była uznana za osobę niepełnosprawną w stopniu umiarkowanym do 30 kwietnia 2014 r., a po tej dacie została zaliczona do lekkiego stopnia niepełnosprawności do 31 maja 2017 r. Biegła stwierdziła, że wniosek o zatrudnienie w takich warunkach musiałby być wnikliwie rozpatrzony przez lekarza medycyny pracy, co jest mało realne na obecnym rynku pracy.

Przed zatrudnieniem w pozwanej spółce powódka utraciła status osoby bezrobotnej 21 sierpnia 2006 r. W tej dacie otrzymała skierowanie do pracy w (...)(poprzedniku prawnym pozwanej) . W ofertach pracy w okresie od 8

kwietnia 2014 r. znajdowały się różnego rodzaju stanowiska , w tym m.in. robotnik gospodarczy, sprzątaczka biurowa, sprzedawca, opiekunka dziecięca i opiekun zwierząt domowych, pracownik lombardu itp. Od sierpnia 2012 r. PUP w P. dysponował wieloma ofertami pracy dla opiekunki dziecięcej i sprzedawcy. Wynagrodzenie, jakie proponowali pracodawcy w zgłaszanych ofertach pracy, wynosiło co najmniej minimalne wynagrodzenie za pracę, tj. 1 500 zł., 1 600 zł., 1 750 zł, 1 800 zł, 2 000 zł, 2 100 zł, 2 500 zł, 2 400 zł oraz 2 700 zł. PUP wskazał również, że na wymienionych stanowiskach pracy istniałaby możliwość zatrudnienia kobiety urodzonej w (...) r., posiadającej wykształcenie średnie ogólnokształcące i bez zawodu.

Podstawowe leczenie powódki trwało pół roku, a po 8 miesiącach zostały usunięte zespolenia. Po powrocie ze szpitala, bezpośrednio po wypadku, powódka nie mogła wykonywać prostych manualnych czynności (początkowo również w zakresie higieny osobistej, ubierania, jedzenia, jak i w zakresie prac domowych: sprzątania, przygotowywania obiadu, prania). Miała problemy, czuła się źle, odczuwała ból, nie mogła nic wykonywać prawą ręką, nie mogła spać w nocy z tego powodu, budziła się. Ponadto czuła się odrzucona przez pracodawcę, bo nikt z zakładu pracy nie zainteresował się nią i jej stanem zdrowia. Koleżanki, które przyszły do szpitalu, żeby ją odwiedzić, bały się, że wyjdzie to na jaw w zakładzie pracy. W czynnościach życia codziennego pomagała jej siostra M. G. (1) (prawidłowo: M. G. (2)) i córka. Powódka jako osoba praworęczna musiała uczyć się od początku wykonywania różnych czynności lewą ręką (zeznania świadka W. N. i świadka M. G. (1) (prawidłowo: M. G. (2))).

Powódka otrzymała jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy na podstawie decyzji ZUS z 8 kwietnia 2015 r. w kwocie 22 710 zł przy ustaleniu 30% stałego uszczerbku na zdrowiu. Ból spowodowany urazem będącym następstwem wypadku przy pracy z 13 sierpnia 2012 r. był duży. Powódka nie pamięta, co się z nią działo w szpitalu. Była załamana psychicznie z tego powodu, że uraz dotyczył prawej ręki, a powódka jest praworęczna. W szpitalu dostawała też antybiotyki, na które reagowała alergicznie. Miała trudności w posługiwaniu się sztućcami, przy toalecie. Jak jej zmieniano pierwszy opatrunek, to zemdlała. Powódka wszystko wykonuje lewą ręką. Do chwili obecnej ma blokadę związaną z używaniem prawej ręki. Zwolnienia lekarskie obejmowały okres pół roku po wypadku. Po wyjściu ze szpitala powódka miała prześwietlaną rękę co miesiąc, a co tydzień chodziła na kontrole do chirurga-ortopedy, który sprawdzał, czy przyjął się okaleczony palec (wskaziciel). Kość się nie zrastała, mimo że była zespolona na druty. Powódka dwukrotnie jeszcze była poddawana operacjom zespolenia palca. Leczenie skończyło się w maju albo czerwcu 2013 r.

Powódka została dopuszczona do pracy 13 sierpnia 2012 r. na nocnej zmianie bez szkolenia stanowiskowego na stanowisku operatora sękarki, co zostało ustalone w prawomocnym wyroku Sądu Rejonowego w Szczytnie z 19 listopada 2013 r. (IV P 237/12), zmienionym w części wyrokiem Sądu Okręgowego w Olsztynie z 2 września 2014 r. (IV Pa 42/14).

Do wykonywania pracy na stanowisku operatora sękarki Nr 3 w dniu 13 sierpnia 2012 r. wyznaczył powódkę bezpośredni przełożony z uwagi na nieobecność innego pracownika obsługującego tę sękarkę. Powódka po raz pierwszy obsługiwała tę sękarkę. Powiedziała kierownikowi, że boi się, bo jeszcze nie pracowała na tej maszynie. Ponadto dotychczas zawsze pracowała jako pomoc. Nigdy wcześniej nie pracowała również na tak dużym materiale (około 1,5 m na 3.00 m). W. L., która w tym dniu została również wyznaczona do pracy jako pomoc i pracowała razem z powódką przy sękarce nr 3 „była z doskoku". Na hali, na której pracowała powódka, W. L. pracowała dorywczo. Powódka i W. L. pracowały każda ze swojej strony maszyny. Pomocnik jeżeli może, to pomaga operatorowi, a jeżeli nie może, to operator jak się skończy pasek wykonuje czynności sam. Łuszczki to długie arkusze drewna o wymiarach 1,5 m na 3 m. S., na której wydarzył się wypadek, była starego typu. Pomocnik i maszynista są inaczej szkoleni, bo jest inny zakres szkolenia (zeznania powódki, zeznania świadka W. L., w części zeznania świadka J. M. i P. S., w części opinia biegłego S. S.). Praktyka w zakładzie była taka, że nie wyłączało się maszyny (sękarki) za każdym razem, gdy maszyna się zacięła. To by spowolniało pracę. Maszyna ta, po modernizacji sama podaje pasek, jest bardziej obudowana, rozłącza się automatycznie, gdy pracownik otworzy skrzynię i chce wyjąć pasek. Po wypadku, którego doznała powódka z tej maszyny, zostały usunięte noże. N. P. uległa wypadkowi obsługując sękarce nr 3, bo chciała wyjąć pasek nie wyłączając wcześniej zasilania maszyny. J. W. obsługiwała tę sękarkę od 1 kwietnia 2007 r. i ulegała wypadkowi i zgłosiła go. Był on uznany za wypadek przy pracy. Nie pamięta, czy wyłączyła „grzybek".

Bezpośrednią przyczyną było to, że była nieprzeszkolona do pracy jako operator. Ta maszyna (nr 3) była najgorsza. S. Nr 2, na którą później „przerzucono" J. W., miała szereg zabezpieczeń. S., na której wydarzył się wypadek była zmodernizowana 2-3 miesiące przed rozprawą, która odbyła się w sprawie 8 października 2015 r. S. nr 3 nie wyłączała się sama (automatycznie) w sytuacji zacięcia paska naprawczego. W zmodernizowanej sękarce wyłącza się ona sama przy zdjęciu pokrywy. W maszynie nr 3 był dodatkowy nożyk (zeznania świadków W. N., J. M., P. S., E. G., N. P., J. W.).

Sąd Okręgowy uznał za wiarygodne zeznania wszystkich świadków. W przeważającej części Sąd podzielił zeznania powódki, ale nie podzielił ich w zakresie tego, że przed przystąpieniem do wyciągania zaciętego w maszynie paska odłączyła jej zasilanie. Sąd stwierdził, że zeznanie to jest sprzeczne z ustaleniami prawomocnego wyroku Sądu Rejonowego w Szczytnie, a po drugie z zeznaniami świadka W. L. oraz opinią biegłego F. G. co do możliwości powstania urazu. Sąd Okręgowy podzielił opinie biegłych wydane w sprawie. Nie były one kwestionowane przez strony, poza opinią biegłego z zakresu medycyny pracy, z której treścią nie zgodzili się pozwany i interwenient uboczny. Sąd nie dopuścił dowodu z kolejnej opinii, mimo zgłoszonych zastrzeżeń, ponieważ wbrew stanowisku tej strony procesowej biegła z tego zakresu udzieliła odpowiedzi na przedstawione jej przez sąd zagadnienie.

Sąd Okręgowy podzielił stanowisko pełnomocnika pozwanego, że do uwzględnienia roszczeń uzupełniających w związku z wypadkiem przy pracy, wywiedzionych z przepisów Kodeksu cywilnego, nie jest wystarczające powoływanie się jedynie na to, że dane zdarzenie zostało uznane za wypadek przy pracy. Koniecznym jest również wykazanie przez stronę powodową wszystkich przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy. Przesłankami tymi są odpowiedzialność pracodawcy z tytułu czynu niedozwolonego (art. 415 k.c.), szkoda i jej wysokość oraz związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem uznanym za wypadek przy pracy a powstaniem szkody. Sąd uznał, że powódka wykazała te przesłanki.

Sąd zaznaczył, że bezprawność działania pracodawcy polegała w tym wypadku na dopuszczeniu do pracy pracownika bez wymaganego szkolenia stanowiskowego na stanowisku pracy, na które skierował go przecież bezpośredni przełożony, działający w imieniu pracodawcy. Powódka odbyła bowiem jedynie szkolenia na stanowisku pomocnika, a nie operatora sękarki, choć są to szkolenia o innym zakresie. Powódka wskazała, że bała się wykonywania pracy na tej maszynie i nie miała umiejętności do jej obsługi. Słyszała bowiem, że wcześniej dochodziło na niej do wypadków przy pracy (pamiętała przynajmniej o jednym). Świadkowie N. P. i J. W. uległy wypadkom podczas pracy, obsługując sękarkę nr 3, która była starszego typu (zeznania świadka W. L. i J. M., P. S. i W. N.). Nigdy wcześniej powódka nie pracowała na tej konkretnie sękarce oraz nie pracowała jako operator, ale zawsze jako pomocnik. Okoliczności wskazywane przez powódkę zostały potwierdzone zeznaniami świadka W. L., przydzielonej również wówczas do pracy powódce jako pomocnik. Powódka zgłaszała przełożonemu swoje obawy w zakresie dotyczącym wyznaczenia jej 13 sierpnia 2012 r. do pracy jako operatora sękarki nr 3. Świadek wyraźnie zeznał, że powódka bała się pracy jako operator, jednakże ostatecznie zostało jej wydane polecenie służbowe wykonywania pracy na stanowisku operatora sękarki nr 3, mimo braku szkolenia stanowiskowego na stanowisku operatora, co zostało już prawomocnie ustalone w sprawie o sprostowanie treści protokołu powypadkowego Sądu Rejonowego w Szczytnie. Sąd uznał, że działanie pozwanego było działaniem bezprawnym, tj. zawinionym w stopniu nieumyślnym (lekkomyślność lub rażące niedbalstwo) i tę przesłankę odpowiedzialności pozwanego Sąd Okręgowy uznał za oczywistą.

Sąd zaznaczył, że powódka wykazała również fakt wyrządzenia jej szkody przez pozwaną poprzez opisane wyżej bezprawne działanie pozwanej, a także związek przyczynowy pomiędzy nimi. Poprzez dopuszczenie powódki do pracy na stanowisku operatora, mimo że pozwana nie miała ku temu podstaw, pracodawca wyrządził powódce szkodę, ponieważ powódka doznała poważnego urazu ręki prawej w zakresie już opisanym wyżej. Sąd stwierdził, że pomiędzy powstaniem tego urazu a doznaniem tej szkody istnieje związek przyczynowy. Gdyby bowiem pozwana przestrzegała przepisów w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy powszechnie obowiązujących (Kodeks pracy) oraz przepisów zakładkowych, które sam ustalił (Regulamin pracy - Dział X – Bezpieczeństwo i Higiena Pracy oraz Ochrona Przeciwpożarowa, w szczególności § 43 ust. 1 i ust. 2 pkt a i b oraz ust. 3, § 44 ust. 1 a i b – w zakresie praw pracownika, instrukcja obsługi sękarki – pkt I tiret pierwszy i drugi), to do wypadku by nie doszło. Powódka na stanowisku pomocnika nie miała bowiem do czynienia bezpośrednio z obsługą sękarki, która jest maszyną niebezpieczną, co jasno wynika z opinii biegłego F. G., z opinii biegłego z zakresu medycyny pracy i medycyny przemysłowej oraz z

zeznań świadków i samej powódki. Sąd nie podzielił stanowiska pozwanej, że to przez działanie powódki doszło do wypadku przy pracy i przez to zresztą przyczyniła się ona do jego powstania. Sąd wskazał, że niewątpliwie wadliwe i lekkomyślne działanie powódki podczas obsługi sękarki 13 sierpnia 2012 r. (nieodłączenie zasilania maszyny przed przystąpieniem do wyciągania zaciętego paska naprawczego) było wtórne w stosunku do uprzedniego bezprawnego działania pozwanego pracodawcy poprzez dopuszczenie do pracy pracownika na stanowisku pracy, do którego nie miał on wymaganego przeszkolenia stanowiskowego. To pozwana złamała podstawowe przepisy w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy wskazane szczegółowo w opinii biegłego S. S..

Sąd zaznaczył, że powódka wniosła o zapłatę kwoty 150 000 zł jako zadośćuczynienie za krzywdę i ból w związku z urazem doznanym wskutek wypadku przy pracy. Sąd odwołał się do art. 444 § 1 k.c. i art. 445 § 1 k.c. i zaznaczył, że art. 445 k.c. nie zawiera żadnych reguł ani kryteriów, w oparciu o które sądy mogłyby ustalać wysokość sumy pieniężnej za zadośćuczynienie. Jedyną wskazówką ustawodawcy jest określenie by suma ta była "odpowiednia". Z powodu braku szczegółowych kryteriów zawartych w samej ustawie przy ustalaniu odpowiedniej sumy należało uwzględniać wszelkie okoliczności sprawy mogące mieć wpływ na wielkość doznanej przez poszkodowanego krzywdy; wszystkie pozostałe czynniki mają znaczenie wówczas, gdy wpływają na odczuwane cierpienia. Przy czym obok kryteriów obiektywnych uwzględnić należy również indywidualną sytuację poszkodowanego; uszczerbek o charakterze niemajątkowym dotyka przecież psychiki człowieka w sposób szczególny, na jego rozmiar wpływ ma indywidualna wrażliwość, cechy charakteru. (por. również wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 8 maja 2013 r., III APa 4/13). Sąd podkreślił, że odpowiedzialność deliktowa pracodawcy z tytułu wypadku przy pracy jest odpowiedzialnością subsydiarną (uzupełniającą, dodatkową) w stosunku do odpowiedzialności instytucji ubezpieczeniowej (Zakładu Ubezpieczeń Społecznych), która odpowiada w razie spełnienia warunków (przesłanek) z Ustawy z 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z maja 2017 r., III APa 10/17). W wyroku z 8 czerwca 2011 r. (I PK 275/10) Sąd Najwyższy wyjaśnił, że zasadniczym kryterium ustalenia wysokości zadośćuczynienia jest rozmiar cierpienia i rozmiar niekorzystnych zmian w życiu poszkodowanego będących następstwem deliktu zawinionego przez sprawcę szkody. Za jedyną przesłankę ustalenia wysokości zadośćuczynienia przyjmuje się rozmiar krzywdy. Zadośćuczynienie ma na celu kompensatę nie tylko cierpień fizycznych, ale również niekorzystnych następstw zdarzenia w sferze psychiki poszkodowanego. Ma ono na celu przyniesienie poszkodowanemu równowagi emocjonalnej naruszonej przez doznane cierpienia psychiczne. W wyroku z dnia 6 lipca 2012 r. (V CSK 332/11) Sąd Najwyższy stwierdził, że zadośćuczynienie za krzywdę wyrządzoną czynem niedozwolonym jest świadczeniem przyznawanym jednorazowo. Ma ono charakter całościowy i powinno stanowić rekompensatę za całą krzywdę wyrządzoną poszkodowanemu czynem niedozwolonym, za wszystkie jego cierpienia fizyczne i psychiczne, zarówno te, których już doznał, jak i te, które zapewne w związku z doznanym uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia wystąpią u niego w przyszłości jako możliwe do przewidzenia następstwa czynu niedozwolonego. Ustalenie wysokości zadośćuczynienia zależy od uwzględnienia wszystkich okoliczności istotnych dla określenia rozmiaru krzywdy, takich jak wiek poszkodowanego, stopień cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywność i czas trwania, nieodwracalność następstw tego rodzaju skutków zdarzenia, szanse i rokowania na przyszłość, poczucie nieprzydatności społecznej i bezradności życiowej oraz inne czynniki podobnej natury (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 9 listopada 2007 r., V CSK 245/07).

Sąd Okręgowy zaznaczył, że zadośćuczynienie pieniężne ma na celu przede wszystkim złagodzenie cierpień. Ma ono charakter całościowy, bo obejmuje wszystkie cierpienia fizyczne i psychiczne, zarówno już doznane, jak te, które zapewne wystąpią w przyszłości. Powinno stanowić rekompensatę pieniężną za całą krzywdę doznaną przez poszkodowanego. Zadośćuczynienie z jednej strony powinno przedstawiać realną, ekonomicznie odczuwalną wartość, z drugiej zaś powinno być umiarkowane, przez co należy rozumieć kwotę pieniężną, której wysokość jest utrzymana w rozsądnych granicach odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. W orzecznictwie zwraca się uwagę na uzupełniający charakter zasady umiarkowanego zadośćuczynienia w stosunku do rozmiaru szkody niemajątkowej, a także wskazuje się, że powołanie się przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia na potrzebę utrzymania go w rozsądnych granicach nie może prowadzić do podważenia jego kompensacyjnej funkcji (por. wyroki Sądu Najwyższego: z 12 września 2002 r. 2002 r., IV CKN 1266/00; z 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03). Subiektywny charakter krzywdy ogranicza przydatność kierowania się przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia

sumami zasądzonymi z tego tytułu w innych przypadkach, jednak przesłanki tej całkowicie nie eliminuje. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 30 stycznia 2004 r., ze względu na niemożność przeliczenia krzywdy na pieniądze konfrontacja danego przypadku z innymi może dać orientację co do wysokości odpowiedniego zadośćuczynienia w podobnych wypadkach i uniknąć znaczących dysproporcji. Oceniając rozmiar doznanej krzywdy, trzeba wziąć pod uwagę całokształt okoliczności, a więc nie tylko procent uszczerbku, lecz także intensywność cierpień i czas ich trwania oraz nieodwracalność następstw wypadku, konieczność korzystania z pomocy innych osób oraz inne czynniki podobnej natury. Ocena, czy powód ma interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody na osobie mogące powstać w przyszłości z danego zdarzenia, może zostać dokonana jedynie z uwzględnieniem okoliczności konkretnej sprawy i nie można w tym zakresie zaakceptować żadnych uogólnień i poglądów (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 28 marca 2017 r., I ACa 1481/16).

Przy ustaleniu kwoty zadośćuczynienia Sąd Okręgowy wziął pod uwagę rodzaj obrażeń powódki i aktualny stan będący bezpośrednim następstwem wypadku przy pracy z 13 sierpnia 2012 r., stopień trwałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości 37% ustalony w opinii biegłego ortopedy B. K., intensywność i długość leczenia oraz związanych z tym dolegliwości bólowych. Sąd zaznaczył, że zasadnicze leczenie powódki po zdarzeniu z 13 sierpnia 2012 r. trwało pół roku, jednakże po wyjściu ze szpitala co miesiąc powódka miała prześwietlaną rękę i co tydzień chodziła na kontrole do chirurga-ortopedy, który sprawdzał, czy przyjął się okaleczony palec wskazujący. Było to spowodowane tym, że kość się nie zrastała, mimo że była zespolona na druty. Dwukrotnie jeszcze powódka była poddawana operacjom zespolenia palca. Leczenie skończyło się w maju albo czerwcu 2013 r.

Ponadto Sąd wziął pod uwagę indywidualne odczucia powódki podczas leczenia, gdyż z jej zeznań np. wynikało, że zemdlała przy zmianie opatrunku. Zwrócił uwagę na odczuwany przez powódkę ból i cierpienie, nieodwracalność stanu chorobowego ręki prawej, będącego skutkiem wypadku przy pracy, intensywność oraz rodzaj i przyczyny cierpień fizycznych i psychicznych powódki. Sąd uznał za wiarygodne zeznania powódki, jej siostry i męża w zakresie dotyczącym jej cierpień i przeżyć emocjonalnych, spowodowanych stanem ręki prawej, koniecznością pomocy członków rodziny i siostry w podstawowych sprawach przez pewien okres, w tym zakresie, że było to dla powódki krepujące oraz, że przeżycia takie mogły występować i to intensywnie, mimo pomocy udzielanej przez najbliższą rodzinę. Sąd zaznaczył, że cierpienia emocjonalne powódki były też spowodowane bezpośrednio przez brak zainteresowania jej stanem zdrowia ze strony byłego pracodawcy oraz dodatkowo ukaranie jej karą porządkową 5 września 2012 r., a więc mającą związek z wypadkiem przy pracy i związanym z tym procesem sądowym.

Mając na uwadze te okoliczności, Sąd Okręgowy uznał, że odpowiednią sumą należną powódce od pozwanego jako zadośćuczynienie za doznaną krzywdę w związku z wypadkiem przy pracy z 13 sierpnia 2012 r. jest kwota 55 000 zł. W ocenie Sądu kwota ta jest kwotą odczuwalną, kompensującą krzywdę powódki i nie jest kwotą zaniżoną. Sąd uznał, że kwota żądana przez powódkę w pozwie jest nadmierna z uwagi na rodzaj i stopień obrażeń powódki, które choć są poważne, to nie dotyczą np. całej kończyny, wszystkich palców itp. Sąd podkreślił, że odpowiedzialność pracodawcy z tytułu wypadku przy pracy jest odpowiedzialnością uzupełniającą w stosunku do odpowiedzialności Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z tytułu wypadku przy pracy. Powódka otrzymała jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy w kwocie 22 710 zł przy ustaleniu 30% stałego uszczerbku na zdrowiu w postępowaniu przed tym organem. Ponadto, wprawdzie w momencie wypadku powódka była osobą w wieku produkcyjnym i zdolną do pracy, to jednak generalnie powódka aktualnie jest już w wieku co najmniej średnim, nie jest osobą młodą lub bardzo młodą. Tego typu obrażenia, jakich doznała powódka w wypadku, gdyby dotyczyły osoby dopiero wchodzącej na rynek pracy i w ogóle rozpoczynającej życie zawodowe, rodzinne itp. należałoby ocenić inaczej i ewentualnie wówczas kwota zadośćuczynienia byłaby wyższa. Sąd zaznaczył również, że powódka nie wykazała w procesie, aby jej przeżycia psychiczne związane z wypadkiem przy pracy (choć miały miejsce, co wynika z jej zeznań i świadka W. N. oraz jej siostry) były na tyle nasilone i intensywne, aby spowodowały jakieś poważne następstwa w tej sferze. Biegli psychiatra i psycholog nie stwierdzili u powódki M. N. istotnych zmian emocjonalnych ani charakterologicznych powstałych w wyniku wypadku przy pracy. Biegli nie stwierdzili również istotnych skutków wypadku na jej życie i zdrowie. W ich ocenie stopień cierpień psychicznych związanych z urazem oraz ich wpływu na przyszłość nie może być określony jako istotny.

Ponadto Sąd nie uwzględnił podnoszonego przez pozwaną stanowiska o przyczynieniu się powódki do zaistnienia zdarzenia z 13 sierpnia 2012 r. Przyczynienie z art. 362 k.c. miałoby miejsce jedynie w sytuacji, gdyby powódka będąc prawidłowo przeszkoloną stanowiskowo do pracy na stanowisku operatora sękarki (maszyny niebezpiecznej), mimo tego przeszkolenia i wiedzy na temat jej bezpiecznej obsługi i faktycznych umiejętności jej obsługi (a tych w ocenie sądu faktycznie nie miała, gdyż jak podnosiła, nigdy nie pracowała na tak dużym materiale 1,5 m - 3.0m.), nie zastosowała się do zaleceń, szkolenia i usuwałaby zacięty w maszynie pasek w sytuacji nieodłączenia zasilania. Sąd Okręgowy za Sądem Rejonowym w Szczytnie przyjął, że choć powódka nie odłączyła zasilania, to jednak nie można przyjąć jej przyczynienia się z art. 362 k.c., ponieważ w ogóle nie powinna być dopuszczana do pracy jako operator maszyny niebezpiecznej bez przeszkolenia i umiejętności.

Od zadośćuczynienia Sąd zasądził odsetki ustawowe za opóźnienie od daty wyroku, tj. od 28 grudnia 2017 r. W tym zakresie Sąd powołał się na wyrok Sądu Najwyższego z 12 lipca 2017 r. (II PK 200/16) i stwierdził, że w momencie wniesienia pozwu pozwany nie mógł wiedzieć w jakiej wysokości zadośćuczynienie zostanie zasądzone na rzecz powoda. Pozwany kwestionował zarówno wysokość dochodzonego przez powódki zadośćuczynienia, jak i sam fakt uprawnienia powódki do otrzymania takiego zadośćuczynienia. Strona pozwana wskazywała na obiektywne okoliczności mogące doprowadzić do miarkowania zasądzonego zadośćuczynienia, co zresztą miało miejsce, bowiem Sąd nie przyznał powódce zadośćuczynienia w pełnej, dochodzonej przez nią wysokości. W tej sytuacji zdaniem Sądu niezasadne było twierdzenie, że roszczenie powódki stało się wymagalne już w momencie wniesienia pozwu, a pozwana już wtedy znała wysokość świadczenia, jakie jest zobowiązana spełnić. Sąd zaznaczył, że pozwana kwestionowała zasadę, jak i wysokości powództwa o zadośćuczynienie, dlatego nie mogła pozostawać opóźniona w spełnieniu tego świadczenia już w dacie doręczenia odpisu pozwu, bo dopiero przeprowadzenie postępowania dowodowego umożliwiło sądowi ustalenie „odpowiedniej" kwoty zadośćuczynienia. Z tego względu oddalił powództwo ponad kwotę zasądzonego zadośćuczynienia oraz odsetki za opóźnienie w jego wypłacie od daty doręczenia pozwanej pozwu.

Sąd Okręgowy oddalił również żądanie ustalenia odpowiedzialności pozwanej na przyszłość, bowiem roszczenie to uznał za niezasadne. Sąd zaznaczył, że po nowelizacji art. 442^1 k.c. nie istnieje interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności na przyszłość, który polegał na tym, że przeciwdziałał skutkom przedawnienia (por. uchwała Sądu Najwyższego z 24 lutego 2009 r., III CZP 2/09). Ponadto, mimo zamieszczenia w treści pozwu tego roszczenia, powódka reprezentowana w sprawie przez profesjonalnego pełnomocnika w ogóle nie uzasadniła tego żądania, nie wskazała, na czym miałby polegać interes prawny w tego typu ustaleniu (art. 189 k.p.c.) ani w treści pozwu, ani w dalszej części procesu. Sąd nie miał zaś obowiązku zastępowania strony reprezentowanej przez pełnomocnika w precyzowaniu roszczenia i jego udowadnianiu. Sąd zaznaczył, że z opinii biegłych ortopedów wynika, że stan prawej ręki powódki jest utrwalony i raczej się nie zmieni, jeżeli jest to uraz amputacyjny kciuka. Palec wskaziciel nie spełnia też zasadniczo swojej funkcji. W tym zakresie szczegółowo opiniował biegły ortopeda B. K.. Sąd podzielił te ustalenia i wnioski biegłego. Opinia ta nie była kwestionowana.

Ponadto Sąd uwzględnił w całości co do wysokości żądanej miesięcznie kwoty roszczenie powódki o rentę uzupełniającą, o której mowa w art. 444 § 2 k.c. Sąd oddalił jedynie roszczenie w zakresie daty, od której przyznał tę rentę. Powódka uzasadniała to roszczenie tym, że w wyniku wypadku z 13 sierpnia 2012 r. utraciła możliwość świadczenia pracy. Jej dochody uległy znacznemu obniżeniu. Utraciła około 1 000 zł netto, gdyż zarabiała netto około 1 770 zł. Powódka domagała się przyznania jej renty uzupełniającej od dnia 10 sierpnia 2013 r., bo od tego dnia przestała uzyskiwać jakiekolwiek świadczenia w związku z niezdolnością do pracy spowodowaną wypadkiem przy pracy.

Sąd uwzględnił roszczenie o przyznanie powódce świadczenia w postaci renty uzupełniającej, uznając, że powinno ono stanowić różnicę pomiędzy realnie otrzymywanym wynagrodzeniem powódki sprzed wypadku a przyznaną rentą z tytułu częściowej niezdolności do pracy. Sąd zaznaczył, że zgodnie z decyzją ZUS powódka częściowo utraciła zdolność do pracy oraz dodatkowo realnie i rzeczywiście zmniejszyły się jej widoki powodzenia na przyszłość. Sąd uznał, że wiek powódki (około (...) lat) miał również znaczenie w ustaleniu, czy zmniejszyły się widoki powodzenia na przyszłość. Sąd zaznaczył, że powódka ma niepełnosprawną prawą rękę, nie posiada wyuczonego zawodu, a jedynie wykształcenie ogólnokształcące, i dotychczas przyuczyła się do wykonywania zawodu u pozwanej. Zdaniem Sądu pozbawienie

jej możliwości zarobkowania na poziomie płacowym, który miała zagwarantowany do daty wypadku, zmniejsza jej widoki powodzenia na przyszłość. Poprzednio powódka wykonywała pracę sprzedawcy, opiekunki do dziecka oraz była zarejestrowana jako osoba bezrobotna, ale od 2006 r. u pozwanego pracodawcy przyuczyła się do konkretnej pracy fizycznej i w konkretnym wyspecjalizowanym zakładzie pracy. Pozbawienie jej możliwości zarobkowania w dotychczasowej formie (tj. do daty wypadku) pogorszyłoby jej sytuację życiową i widoki powodzenia na przyszłość w razie rozwiązania stosunku pracy przez pracodawcę, u którego te faktyczne umiejętności zdobyła i je wykorzystywała.

Sąd zaznaczył, że renta wyrównawcza jest przyznawana na podstawie przepisów Kodeksu cywilnego i jest gatunkowo innym świadczeniem niż renta przyznawana na podstawie przepisów Ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Renta wyrównawcza przysługuje na skutek przesądzenia odpowiedzialności pozwanej z tytułu wywołania przez pozwanej rozstroju zdrowia powódki. Inne są przesłanki przyznawania tych świadczeń. Sąd zaznaczył, że to działanie pozwanej skutkowało tym, że powódka otrzymuje rentę i nie świadczy pracy. Ustalenie częściowej niezdolności do pracy nie oznacza tym samym, że renta wyrównawcza nie należy się powódce. Przy ustaleniu prawa do renty wyrównawczej i jej wysokości należało uwzględnić realną możliwość podjęcia pracy przez poszkodowaną wskutek wypadku przy pracy, w granicach zachowanej przez nią zdolności do pracy, a nie jedynie teoretyczną możliwość podjęcia zatrudnienia ze względu na doznany uszczerbek na zdrowiu. W ocenie Sądu Okręgowego, choć z informacji PUP wynika, że powódka mogłaby uzyskać propozycję pracy na stanowisku sprzedawcy, opiekunki do dziecka, robotnika gospodarczego, to jednak zgodnie z opinią biegłego z zakresu medycyny pracy i medycyny przemysłowej powódka może wykonywać prace jedynie w zakładzie pracy chronionej na stanowisku przystosowanym. Powódka nie legitymuje się zaś aktualnie orzeczeniem o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności. Ponadto zamieszkuje ona w niewielkim mieście na (...), z dużym bezrobociem oraz jest w wieku około (...) lat. W ocenie Sądu mimo że powódka jest uznana jedynie za osobę częściowo niezdolną do pracy, to jednak w istocie nikt jej nie zatrudni np. na stanowisku opiekunki do małego lub bardzo małego dziecka, na którym nieraz potrzebna jest szybka reakcja i sprawność obu rąk, czy też na stanowisko sprzedawcy, na którym wymagana jest sprawność rąk, a w zakresie obowiązków – także dźwiganie ciężarów. Z kolei jako robotników gospodarczego pracodawcy z reguły zatrudniają mężczyzn. Co do możliwości pracy przy komputerze, co jest aktualnie standardem przy zatrudnianiu przy pracach na stanowiskach umysłowych również wypowiedział się biegły z zakresu medycyny pracy.

Sąd Okręgowy podzielił stanowisko Sądu Apelacyjnego w Białymstoku zawarte w wyroku z 28 kwietnia 2017 r. (I ACa 335/16). Zgodnie z nim renta z tytułu utraty zdolności do zarobkowania ma rekompensować poszkodowanemu uszczerbek, który wskutek uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia powstał w jego dochodach z tytułu pracy zarobkowej lub prowadzonej działalności gospodarczej. Będzie on równy różnicy miedzy hipotetycznymi dochodami, które osiągałby, gdyby nie doszło do zdarzenia szkodzącego, a dochodami, które uzyskuje, będąc poszkodowanym, uwzględniając także świadczenia otrzymywane z tytułu ubezpieczenia społecznego. Przy ustalaniu wysokości renty wyrównawczej, określając wielkość hipotetycznych dochodów poszkodowanego należy uwzględnić dochody uzyskiwane przez niego przed zdarzeniem szkodzącym, których uzyskanie w przyszłości byłoby wysoce prawdopodobne.

Sąd Okręgowy uznał, że powództwo o zasądzenie renty uzupełniającej w kwocie 1 000 zł miesięcznie jest zasadne. Sąd zaznaczył, że pozwana co do zasady kwestionowała roszczenie powódki, dlatego Sąd przyznał tę rentę od 15 lipca 2015 r., tj. po doręczeniu pozwanej odpisu pozwu i po ustosunkowaniu się pozwaną do tego roszczenia. W pozostałej części oddalił powództwo.

O kosztach Sąd orzekł zgodnie z art. 100 k.p.c., ponieważ roszczenia powódki zostały uwzględnione jedynie w części. Mając zaś na uwadze charakter sprawy, sąd mimo wcześniejszego orzeczenia jedynie o częściowym zwolnieniu powódki od kosztów sądowych na podstawie art. 102 k.p.c., nie obciążył jej pozostałymi kosztami sądowymi. Sąd podkreślił, że powódka nie pracuje, a dotychczas utrzymywała się z bardzo niskiej renty. Małżonek powódki też zarabia przeciętnie. Ponadto powódka ma na utrzymaniu uczącego się syna. W tej sytuacji Sąd uznał, że dodatkowe obciążanie tej strony kosztami sądowymi jest niewłaściwe.

(...) S.A. w W. wniosła apelację od wyroku Sądu Okręgowego, zaskarżając wyrok w części dotyczącej:

- punktu 2 w części ponad zasądzoną na rzecz powódki M. N. tytułem renty uzupełniającej kwotę 264 zł miesięcznie począwszy od 15 lipca 2015 r., płatną do ostatniego dnia każdego miesiąca, tj. co do kwoty 736 zł miesięcznie, począwszy od 15 lipca 2015 r. płatną do ostatniego dnia każdego miesiąca;

- punktu 4 w zakresie, w którym Sąd zniósł wzajemnie pomiędzy stronami koszty procesu, w tym i pomiędzy interwenientem ubocznym;

- punktu 5 w zakresie, w jakim Sąd nie obciążył powódki pozostałymi kosztami sądowymi.

Interwenient uboczny zarzucił:

I. naruszenie przepisów postępowania, tj.:

1. art. 233 § 1 k.p.c. polegające na przekroczeniu przez Sąd pierwszej instancji granic swobodnej oceny materiału dowodowego zebranego w niniejszej sprawie oraz dokonanie oceny tego materiału skutkujące uznaniem, że:

a) przyznana powódce renta z tytułu utraty zdolności do pracy zarobkowej w stopniu częściowym i zwiększonych potrzeb powinna obejmować również pełne wynagrodzenie, jakie powódka mogłaby osiągnąć, gdyby nie doznała uszczerbku na zdrowiu wskutek zdarzenia z 13 sierpnia 2012 r., pomniejszone jedynie o otrzymywaną przez powódkę rentę zgodnie z decyzją ZUS;

b) nie zachodzi potrzeba uwzględnienia przy wymiarze zasądzonej renty na rzecz powódki faktu, że powódka jest jedynie częściowo niezdolna do pracy;

c) trudno przyjąć, aby powódka mogła realnie znaleźć pracę, w sytuacji gdy nie ma ona wyuczonego zawodu, ma jedynie wykształcenie ogólnokształcące i dotychczas przyuczała się jedynie do wykonywania zawodu, ale u pozwanej;

d) z racji, że powódka zamieszkuje w małej miejscowości na M., z dużym bezrobociem oraz jest w wieku (...) lat, to nikt jej nie zatrudni;

- skoro wszechstronne rozważenie materiału dowodowego prowadzi do wniosku, że Sąd pierwszej instancji błędne ustalił kwoty w wymiarze miesięcznym za utracone zdolności zarobkowe oraz zmniejszone widoki na przyszłość, bo powódka jest jedynie częściowo niezdolna do pracy, a zatem byłaby w stanie podjąć pracę, chociażby w warunkach chronionych, na który to rodzaj pracy wskazuje sam Sąd, dalej bez znaczenia pozostaje kwestia braku przyuczenia do ewentualnego zawodu, który powódka byłaby w stanie wykonywać aktualnie, bo proces przyuczania to proces zamknięty charakteryzujący się najczęściej krótkim okresem, po którym powódka miałaby możliwość swobodnego wykonywania nowo nabytych umiejętności w praktyce. Ponadto powódka ma przed sobą jeszcze przynajmniej 10 lat aktywności zawodowej, a zatem przy zapewne niewielkim wysiłku mogłaby nowe umiejętności, wykorzystywać w pracy zawodowej przez okres 10 lat;

II. naruszenie przepisów prawa materialnego przez:

1. błędną wykładnię art. 444 § 2 k.c. poprzez przyjęcie, że w warunkach sprawy zachodzą okoliczności skutkujące koniecznością wypłaty renty na rzecz powódki przez pozwaną w wysokości 1 000 zł począwszy od 15 lipca 2015 r., mimo że przedstawione dowody związane z pogorszeniem się sytuacji materialnej powódki oraz utraty zdolności do pracy zarobkowej jedynie w stopniu częściowym nie przemawiają za przyznaniem tak wygórowanej kwoty. W efekcie błędnej, zdaniem apelującego, interpretacji tych przepisów Sąd pierwszej instancji uznał, że naprawieniem szkody i wykonaniem postanowień umowy ubezpieczenia będzie zapłata przez pozwaną na rzecz powódki miesięcznej renty począwszy od 15 lipca 2015 r. w wysokości 1 000 zł, mimo braku uzasadnienia dla spełnienia tego świadczenia w tak wygórowanej wysokości;

2. art. 6 k.c. poprzez jego błędną wykładnię, która w konsekwencji doprowadziła do przyjęcia przez Sąd pierwszej instancji, że powódka w wystarczającej mierze udowodniła okoliczności skutkujące koniecznością wypłaty renty na rzecz powódki przez pozwaną w wysokości 1.000 zł.

Interwenient uboczny wniósł o zmianę punktu 2 zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa ponad zasądzoną na rzecz powódki M. N. tytułem renty kwotę 264 zł miesięcznie, płatną do ostatniego dnia każdego miesiąca, poczynając od 15 lipca 2015 r., tj., co do kwoty 736 zł miesięcznie, płatną do ostatniego dnia każdego miesiąca, poczynając od 15 lipca 2015 r. Wniósł również o zmianę punktu 4 zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie od powódki na rzecz interwenienta ubocznego po stronie pozwanej kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego, za pierwszą instancję według norm przepisanych, jak również zasądzenie od powódki na rzecz interwenienta ubocznego po stronie pozwanej kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych. Domagał się również zmiany punktu 5 zaskarżonego wyroku poprzez obciążenie powódki kosztami sądowymi. W zakresie ewentualnym interwenient uboczny wniósł o uchylenie wyroku w części zaskarżonej niniejszą apelacją interwenienta ubocznego po stronie pozwanej oraz przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania oraz rozstrzygnięcia o kosztach procesu, w tym kosztach zastępstwa procesowego, według norm przepisanych, za obie instancje.

(...) S.A. wniosła apelację od wyroku Sądu Okręgowego, zaskarżając wyrok w części dotyczącej punktu 2 i 5. Zarzuciła:

1. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez nierozważenie w sposób wszechstronny zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz jego dowolną ocenę sprzeczną z zasadami logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego polegającą na:

a) pominięciu okoliczności, że powódka zachowuje ogólną zdolność do wykonywania pracy, w celu pełnienia ról społecznych nie wymaga czasowej ani częściowej pomocy innych osób, a dynamicznie zmieniający się rynek pracy umożliwia zdobycie jej zatrudnienia także poza warunkami pracy chronionej;

b) bezpodstawnym pominięciu zastrzeżeń do opinii biegłego z zakresu medycyny pracy oraz błędnym uznaniu opinii tego biegłego za kompletną i wiarygodną, zwłaszcza że powódka jest osobą w kwiecie zdolności pracowniczych, z wykształceniem średnim, bez wyuczonego zawodu i w każdej chwili może podjąć się nauki nowego zawodu stosownie do stanu zdrowia i predyspozycji fizycznych;

2. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, tj. art. 232 k.p.c. poprzez dopuszczenie z urzędu dowodu z opinii biegłego z zakresu medycyny pracy, podczas gdy strona powodowa, reprezentowana przez fachowego pełnomocnika, nie zgłaszała potrzeby przeprowadzenia takiego dowodu, czym przekroczone została zasada kontradyktoryjności procesu oraz bezstronności Sądu;

3. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 444 § 2 k.c. poprzez uznanie, że powódce należy się renta wyrównawcza z tytułu utraty możliwości zarobkowych oraz zmniejszenia się widoków powodzenia na przyszłość w wysokości 1 000 zł miesięcznie, podczas gdy powódka nie wykazała, aby stała się osobą całkowicie niezdolną do pracy, a z okoliczności sprawy bezspornie wynika, że powódka nie posiadająca żadnego zawodu jeszcze przed wypadkiem ma możliwość podjęcia pracy na innym stanowisku, stosownie do jej stanu zdrowia;

4. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 102 k.p.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie i nieobciążanie powódki pozostałymi kosztami sądowymi, podczas gdy nie zachodzą wypadki szczególnie uzasadnione.

Pozwana spółka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w części dotyczącej punktu 2, czyli zasądzenia renty wyrównawczej na rzecz powódki, ewentualnie o obniżenie jej wysokości o połowę. Wniosła również o zmianę rozstrzygnięcia w sprawie nieobciążenia powódki pozostałymi kosztami sądowymi i orzeczenie o zwrotu kosztów zastępstwa na rzecz pełnomocnika powódki oraz pełnomocnika interwenienta ubocznego. Ponadto wniosła o zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej spółki kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje.

W odpowiedzi na apelacje pozwanej spółki i interwenienta ubocznego powódka wniosła o oddalenie apelacji w całości i zasądzenie na rzecz powódki kosztów postępowania odwoławczego, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył:

Apelacje nie zasługują na uwzględnienie.

Zarzuty, które pozwana (...) S.A. i interwenient uboczny (...) S.A. w W. sformułowali w apelacjach, dotyczą wyłącznie wysokości renty wyrównawczej, o której mowa w art. 444 § 2 Kodeksu cywilnego (zwanego dalej: „k.c."). Sąd Okręgowy zasądził od pozwanej (...) S.A. w P. na rzecz powódki M. N. rentę uzupełniającą w wysokości 1 000 zł miesięcznie netto od 15 lipca 2015 r., czyli po dniu doręczeniu pozwanej spółce odpisu pozwu i ustosunkowania się przez nią do roszczenia powódki M. N..

Sąd Apelacyjny nie podziela zarzutów pozwanej spółki i interwenienta ubocznego w zakresie braku podstaw do przyznania powódce na podstawie art. 444 § 2 k.c. renty w wysokości 1 000 zł, którą kwestionuje pozwana spółka, czy nawet w wysokości 736 zł, co z kolei kwestionuje interwenient uboczny. Należy zaznaczyć, że zgodnie z art. 444 § 2 k.c. jeżeli poszkodowany utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo jeżeli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość, może on żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody odpowiedniej renty. Sąd Apelacyjny podziela stanowisko sądów apelacyjnych, że renta ta ma na celu naprawienie szkody wyrażającej się w nieosiągnięciu zarobków oraz innych korzyści majątkowych, jakie poszkodowany mógłby osiągnąć w przyszłości, gdyby nie wypadek, w wyniku którego poszkodowany doznał uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia. W przypadku utraty zdolności do wykonywania jakiejkolwiek pracy (całkowitej niezdolności do pracy) rentę przyznaje się w wysokości zarobków, jakie poszkodowany uzyskałby, gdyby był zdolny do pracy. Renta przysługująca poszkodowanemu, który zachował częściową zdolność do pracy, powinna odpowiadać różnicy między zarobkami, jakie mógłby osiągnąć, gdyby nie uległ wypadkowi, a sumą renty inwalidzkiej i wynagrodzenia, jakie – w konkretnych warunkach – jest w stanie uzyskać przy wykorzystaniu swej uszczuplonej zdolności do pracy. Jeżeli zatem utrata zdolności do pracy jest tylko częściowa, to szkoda jest mniejsza, a co za tym idzie, wysokość renty należy zmniejszyć o taką kwotę, jaką poszkodowany może miesięcznie zarobić w ramach swej zmniejszonej (uszczuplonej) zdolności do pracy. Przy ocenie, czy poszkodowany może uzyskać taką pracę, należy liczyć się z jego stanem zdrowia i granicami możliwości. Wynika stąd konieczność dostosowania się poszkodowanego do zmienionych warunków życiowych (także przyjęcia gorzej opłacanej pracy). Poszkodowany jest zatem obowiązany do wykorzystywania zachowanej zdolności do pracy, zaś nieuzasadniona odmowa podjęcia pracy pozwala na zmniejszenie wysokości świadczenia o kwotę, którą uzyskiwałby on w wyniku pracy (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 21 września 2017 r., III APa 13/17; wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 16 listopada 2017 r., I ACa 473/17).

Sąd Okręgowy dokonał wnikliwej i starannej oceny sytuacji powódki, a wyliczona renta co do wysokości nie jest nadmierna. Istotne jest to, że w wyniku wypadku przy pracy, który zdarzył się 13 sierpnia 2012 r., powódka miała amputowany prawy kciuk i złamany paliczek podstawowy prawego palca wskazującego. Pozwany pracodawca kwestionuje zasadność przyznania powódce renty wyrównawczej, ponieważ jego zdaniem powódka jest w wieku produkcyjnym, posiada wykształcenie średnie, zachowuje ogólną zdolność do wykonywania pracy, nie wymaga pomocy innych osób w pełnieniu ról społecznych, może podjąć naukę nowego zawodu i otrzymać zatrudnienie poza warunkami pracy chronionej. Należy jednak zwrócić uwagę, że Sąd Okręgowy ustalił, jakie oferty pracy dla osób bezrobotnych o umiarkowanym i lekiem stopniu niepełnosprawności pojawiły się w Powiatowym Urzędzie Pracy w P. od 8 kwietnia 2014 r. Zgodnie z informacją urzędu z 25 października 2016 r. były to oferty pracy na stanowiskach fizycznych (m.in. jak sprzątaczka, robotnik gospodarczy, opiekunka do dziecka, stolarz, kierowca-mechanik, blacharz samochodowy, spawacz, operator maszyny, cukiernik, sprzedawca) i stanowiskach umysłowych (m.in. jak pracownik biurowy, archiwista, asystent prawny). Ponadto każda osoba zarejestrowana jako osoba bezrobotna miałaby możliwość przekwalifikowania zawodowego niezależnie od posiadanego stopnia niepełnosprawności, o ile uprawdopodobni możliwość zatrudnienia po zakończeniu szkoleniu. Należy zwrócić uwagę, że większość tych ofert, to oferty pracy na stanowisku pracownika fizycznego. Kwestionując zasadność przyznania

powódce renty wyrównawczej, pozwany pracodawca pomija wnioski opinii biegłych, którzy ocenili stan powódki, w tym także co do możliwości wykonywania zatrudnienia. Zgodnie z opinią biegłego ortopedy B. K. obrażenia, które powódka odniosła, spowodowały istotne upośledzenie funkcji prawej, dominującej ręki, ponieważ poza bardzo znacznym pogorszeniem chwytu ręki prawej powódka ma także minimalne możliwości manipulacyjne w zakresie tej ręki dominującej. Zdaniem biegłego stan tych obrażeń lub ich następstw jest trwały, a ich leczenie nie poprawi sprawności ręki i nie doprowadzi do zmiany procentowego trwałego uszczerbku na zdrowiu, który według biegłego wynosi łącznie 37%. Biegły stwierdził, że następstwa tego wypadku przy pracy powodują również istotne ograniczenia w codziennym życiu oraz znaczne zmniejszone możliwości zarobkowania, które wynikają z dysfunkcji prawej ręki.

Trzeba również zwrócić uwagę, że biegła z zakresu medycyny pracy wyraźnie stwierdziła w opinii, że z chwilą utrwalenia się w listopadzie 2013 r. następstw wypadku w zakresie układu ruchu powódka nie była zdolna do pracy i nie jest zdolna do pracy na jakimkolwiek stanowisku pracownika fizycznego z uwagi na konieczność pełnej sprawności oburęcznej. Należy podkreślić, że powódka posiada jedynie wykształcenie ogólne, bez wykształcenia specjalistycznego. Przed wypadkiem pracowała jako sprzedawca i opiekunka do dziecka, a niektórych okresach była osobą bezrobotną. W pozwanej spółce została przyuczona do wykonywania zawodu pomocnika operatora sękarki, którego obecnie nie może wykonywać z powodu dysfunkcji prawej, dominującej ręki. Trudno też założyć, że powódka będzie wykonywać pracę na stanowisku opiekunki do dziecka, skoro tego rodzaju praca wymaga sprawności obu rąk, a powódka ma sprawną jedynie lewą rękę, która w dodatku dotychczas nie była ręką dominującą. Dodatkowym aspektem jest również to, że powódka mieszka w małym mieście, przez co może mieć utrudnione możliwości znalezienia pracy, w której będzie mogłaby pracować efektywnie w pełnym wymiarze czasu pracy. Biegła z zakresu medycyny pracy zaznaczyła również, że wykształcenie ogólne powódki nie ma znaczenia na rynku pracy zarówno z uwagi na wiek powódki (około (...) lat) oraz tego, że przy takiej niepełnosprawności nie będzie ona mogła pracować wydajnie w pełnym rytmie pracy z powodu trudności przy obsłudze monitora ekranowego i przy wykonywaniu innych czynności wchodzących w skład obowiązków „pracownika umysłowego".

Zdaniem Sądu Apelacyjnego opinia biegłej z zakresu medycyny pracy wyjaśnia, że stan powódki nie pozwala jej na podjęcie obecnie pracy ani na stanowisku fizycznym, ani na stanowisku umysłowym. Wbrew twierdzeniom pozwanej spółki, opinia biegłego tej specjalności nie została dopuszczona przez Sąd z urzędu. Sąd Okręgowy uwzględnił wniosek powódki, który ta zgłosiła na rozprawie prowadzonej 24 sierpnia 2017 r. Niezależnie jednak od tej okoliczności Sąd Okręgowy mógł dopuścić ten dowód z urzędu na podstawie art. 232 w zw. z art. 278 Kodeksu postępowania cywilnego, jeżeli uznał, że w sprawie wymagane są wiadomości specjalne posiadane przez biegłego z zakresu medycyny pracy. Z tego względu zarzut naruszenia art. 232 k.p.c. nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny podziela wnioski opinii biegłych i nie widzi podstaw do ich kwestionowania. Niskie kwalifikacje powódki, jej wiek, miejsce zamieszkania i wnioski zawarte w opiniach biegłych wskazują na to, że odniesiony przez powódkę trwały uszczerbek na zdrowiu faktycznie skutkował zmniejszeniem się jej widoków na przyszłość. Dlatego też istniały przesłanki do przyznania powódce renty wyrównawczej na podstawie art. 444 § 2 k.c.

Sąd Okręgowy słusznie przyjął, że rentę wyrównawczą powinna stanowić różnica pomiędzy realnie otrzymywanym wynagrodzeniem powódki sprzed wypadku a przyznaną rentą z tytułu częściowej niezdolności do pracy. W orzecznictwie wskazuje się, że renta z art. 442 § 2 k.c. przysługująca poszkodowanemu, który zachował częściowo zdolność do pracy, powinna odpowiadać różnicy między zarobkami, jakie mógłby osiągać, gdyby nie uległ wypadkowi, a wynagrodzeniem, jakie – w konkretnych warunkach – jest w stanie uzyskać przy wykorzystaniu swej uszczuplonej zdolności do pracy, z tym zastrzeżeniem, że poszkodowany nie ma obowiązku podjęcia się każdej pracy (wyrok Sądu Najwyższego z 8 czerwca 2005 r., V CK 710/04). Szkoda wyraża się więc różnicą między potencjalnymi dochodami, jakie poszkodowany przypuszczalnie osiągałby, gdyby nie doznał uszkodzenia ciała, a wszelkimi dochodami, jakie może faktycznie osiągać bez zagrożenia stanu zdrowia.

Sąd Okręgowy zasięgnął informacji z Powiatowego Urzędu Pracy w P., czy kobieta urodzona (...), która ukończyła liceum ogólnokształcące i nie posiada zawodu, mogłaby być zatrudniona na stanowisku sprzedawcy, opiekunki do dziecka, pomocy zaprawiacza drewna i obsługi sękarki, czyli na stanowiskach, na których dotychczas była zatrudniona

powódka, i za jakie wynagrodzenie. Zgodnie z informacją Powiatowego Urzędu Pracy w P. z 21 listopada 2017 r. urząd ten dysponował od sierpnia 2012 r. do dnia sporządzenia pisma wieloma ofertami pracy na stanowisku sprzedawcy i opiekuna dziecięcego, na których mogłaby wykonywać pracę kobieta urodzona (...), która ukończyła liceum ogólnokształcące i nie posiada zawodu, a wynagrodzenie, jakie proponowali pracodawcy w zgłoszonych ofertach pracy, wynosiło co najmniej minimalne wynagrodzenie za pracę, tj. 1 500 zł, 1 600 zł, 1 680 zł, 1 750 zł, 1 800 zł, 1 850 zł, 2 000 zł, 2 100 zł, 2 400 zł, 2 500 zł, 2 700. Pomimo uzyskania takiej informacji, zdaniem Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy trafnie przyjął, że wysokość renty wyrównawczej powinna być ustalona z uwzględnieniem dochodu, jakie powódka faktycznie otrzymywała przed wypadkiem. Z historii operacji bankowych na koncie powódki wynika, że w sierpniu 2012 r. otrzymała ona wynagrodzenie netto w wysokości 1 777,82 zł za pracę w pozwanej spółce w lipcu 2012 r. Ani pozwana spółka, ani interwenient uboczny nie wykazali, aby średnie wynagrodzenie, jakie otrzymywała powódka z tytułu zatrudnienia w pozwanej spółce przed tym wypadkiem, było niższe niż kwota 1 770 zł, która zgodnie z twierdzeniem powódki była jej średnim dochodem otrzymywanym przed wypadkiem przy pracy. Nie można podzielić stanowiska pozwanej spółki i interwenienta ubocznego, że powódka nie udowodniła tej okoliczności. Nieskuteczny jest zatem zarzut naruszenia art. 6 k.c. w zw. z art. 444 § 2 k.c.

Ustalając wysokość renty wyrównawczej, Sąd Okręgowy zasadnie uwzględnił to, że przyznano powódce prawo do renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy na trwałe od 10 sierpnia 2013 r. Na dzień wydania z decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. z 14 października 2014 r. renta ta wyniosła 741,90 zł netto. Nie ulega zatem wątpliwości, że kwota renty z tytułu niezdolności do pracy tylko częściowo rekompensuje stratę finansową, jaką powódka poniosła wskutek wypadku przy pracy. Jeżeli niekwestionowane przez pozwaną spółkę i interwenienta ubocznego średnie dochody powódki przed wypadkiem wynosiły około 1 770 zł, a renta z tytułu niezdolności do pracy wynosiła 741,90 zł, to renta wyrównawczej, którą Sąd Okręgowy przyznał powódce w wysokości 1 000 zł miesięcznie, nie została zasądzona w rażąco zawyżonej wysokości. Nie można zatem podzielić zarzutu naruszenia art. 444 § 2 k.c.

Ponadto nie zasługują na uwzględnienie zarzuty naruszenia art. 100 Kodeksu postępowania cywilnego (zwanego dalej „k.p.c."), które w apelacji upatrywano jako niezasadne wzajemne zniesienie pomiędzy stronami kosztów procesu, w tym również pomiędzy interwenientem ubocznym. Zgodnie z art. 100 k.p.c. w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Sąd może jednak włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jeżeli jej przeciwnik uległ tylko co do nieznacznej części swego żądania albo gdy określenie należnej mu sumy zależało od wzajemnego obrachunku lub oceny sądu. Sąd Apelacyjny nie widzi podstaw do zmiany rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego w zakresie kosztów procesu. Sąd Okręgowy wyjaśnił, że powodem orzeczenia o kosztach na podstawie art. 100 k.p.c. było to, że roszczenia powódki zostały uwzględnione jedynie w części. Sąd Okręgowy zasądził od pozwanej spółki na rzecz powódki tylko 55 000 zł jako zadośćuczynienie, choć dochodziła ona 150 000 zł z tego tytułu. Można zatem stwierdzić, że powódka wygrała proces jedynie w 1/3. Jest to okoliczność, która uzasadnia zastosowanie przez Sąd art. 100 k.p.c. i wzajemne zniesienie kosztów procesu pomiędzy stronami, którymi poza powódką byli również interwenient uboczny i pozwana spółka.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny oddalił apelacje na podstawie art. 385 Kodeksu postępowania cywilnego (pkt I sentencji wyroku).

O kosztach zastępstwa procesowego powódki w postępowaniu apelacyjnym orzeczono zgodnie z § 10 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 2 pkt 5 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokacie, w brzmieniu obowiązującym od 13 października 2017 r. (Dz.U. z 2015 r., poz. 1800 ze zm.). Wartością przedmiotu zaskarżenia w postępowaniu apelacyjnym stanowiło dwunastokrotność miesięcznej kwoty 1 000 zł, która została przyznana powódce jako renta wyrównawcza. Sąd Apelacyjny ustalił wartość przedmiotu zaskarżenia z uwzględnieniem tej kwoty, a nie kwoty 736 zł, skarżonej przez interwenienta ubocznego, ponieważ apelacja pozwanej spółki podważała zasadność przyznania powódce renty wyrównawczej w całej wysokości zasądzonej przez Sąd Okręgowy. Dwunastokonność kwoty 1 000 zł wyniosła 12 000 zł. Zgodnie z § 2 pkt 5 rozporządzenia z 22 października 2015 r. minimalna stawka wynagrodzenia adwokata przy wartości przedmiotu sprawy powyżej 10 000 zł do 50 000 zł

wynosi 3 600 zł. 75% tej kwoty wynosi zaś 2 700 zł. Jest to kwota kosztów zastępstwa procesowego za drugą instancji, jaką zasądzono od pozwanej spółki na rzecz powódki (punkt II sentencji wyroku).

SSO del. Danuta Zdzisława Poniatowska SSA Teresa Suchcicka SSA Sławomir Bagiński